



Szpecenie głowy

„A chcę, abyście wiedzieli, że każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg. Każdy mąż, gdy się modli albo prorokuje z przykrytą głową szpeci głową swoją. I każda niewiasta, gdy się modli albo prorokuje nie nakrywszy głowy swojej, szpeci głową swoją, boć to jedno i to samo jest, jakoby ogolona była. Albowiem, jeżeli się nie nakrywa niewiasta, niechże się też strzyże, a jeżeli szpetna rzecz jest niewieście strzyc albo golić, niechże się nakrywa” – 1 Kor. 11:3-6.

Powyższy ustęp Pism Św. zawiera w sobie coś takiego, co zdaje się ranić niektórych z ludu Bożego. Bardzo nam żal, że tak się rzecz ma, lecz to nie upoważnia nas do zmiany lub modyfikacji tej części Pisma Św. Przeciwnie, wnioskujemy, że gdziekolwiek powstaje uczucie gorzkości do jakichkolwiek przepisów Słowa Bożego, gdzie zakradają się błędne pojęcia o pewnym przedmiocie z powodu niewłaściwego wyrozumienia i złego postępowania nas samych lub drugich, tam wytwarza się niezdrowy stan umysłu. Niektórzy są nawet tak wrażliwi i przeczuleni pod tym względem, że czują urazę do autora Wykładów Pisma Św. za to, że w VI Tomie zwrócił uwagę czytelników na ten werset Słowa Bożego i na rzeczywiste jego znaczenie.

Jeżeli zauważymy napomnienie pisma, które dotknie nas głęboko, nie powinniśmy się sprzeciwiać temu napomnieniu lub osobie, która zwróciła nam uwagę, ale powinniśmy być wdzięczni za to, że dostrzegliśmy naszą słabość lub bolączkę i dano nam sposobność zastosowania środków zaradczych, które by daną wadę zwalczyły – uczyniły jarzmo Pańskie wdzięcznym, a brzemię Jego lekkim. Nie można też mówić, że ten ustęp Pisma Św. nie jest tak ważny, bo nie powiedział tego Pan Jezus, ale apostoł Paweł. Na nic by zdała się taka wymówka, ponieważ Pan zaszczylił tych dwunastu godnością jako swych przedstawicieli i uprawomocnił ich słowa, gdy modlił się o błogosławieństwo Boskie dla tych, „którzy przez słowo ich uwierzą we mnie” – Jan 17:20. Jezus także oświadczył, że cokolwiek oni zwiążą na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie – tym sposobem dając nam do zrozumienia, że wszelkie ich przykazania powinniśmy uznać za przykazania Boże, a cokolwiek powiedzą o wolności Chrystusowej, ma to być także uznane za Boskie poselstwo. Ponadto należy pamiętać, jak w szczególniejszym znaczeniu Pan używał apostołów za swe narzędzia do błogosławienia, budowania i zasilania swego Kościoła. Mamy pamiętać, że oni byli dani Jezusowi od Ojca, jak to Jezus sam oświad-

czył:

„Twoiż byli i dałeś mi je” – Jan 17:6.

Widzimy dalej, że apostoł Paweł był wybrany przez samego Pana na miejsce zdradzieckiego Judasza. Widzimy także, iż przez św. Pawła Bóg dał Kościołowi największą część Nowego Testamentu – najlepsze wyjaśnienie Boskiego Planu. Prawdą jest, że Słowa naszego Pana, jak i słowa innych apostołów były i są błogosławieństwem dla Kościoła, lecz słowa apostoła Pawła przewyższają wszystkie inne tak pod względem ilości, jak i jasności. Że tak jest w istocie, a szczególnie w zastosowaniu do słów naszego Pana, widzieliśmy już z tego, że nauki naszego Pana były głoszone przed zesłaniem ducha św., były więc mówione do osób nie spłodzonych z ducha św., przeto niezdolnych do odpowiedniego zrozumienia i ocenienia rzeczy duchowych. Toteż wiele głębokich nauk naszego Pana było podanych w przypowieściach i obrazowych mowach, które przed zesłaniem ducha św. były rozumiane i ocenione tylko częściowo przez dwunastu apostołów.

Zwracamy ponownie uwagę na ten przedmiot nie w celu nadawania mu większej powagi od tej, którą już ma – nie z zamiarom narzucania komukolwiek tych słów apostoła ani nie w celu potępienia kogokolwiek, ale dlatego, że chcemy odpowiedzialność za te myśli skierować tam, gdzie należy, to jest przypisując je apostołowi i duchowi św., a nie autorowi Wykładów Pisma Św. Kto chce sprzeczać się względem tego przedmiotu, niech wie, z kim się sprzecza i odpowiednio do tego niech się ma na baczności. Nikomu jeszcze nie wyszło na dobre spieranie się z Panem. Natomiast ci, którzy w cichości przyjmują napisane słowo mogące uczynić ich mądrymi – otrzymają największe błogosławieństwo. Wszyscy zarozumiali i uważający się za mądrzejszych nad to, co jest napisane, znajdują się w niebezpiecznym położeniu. Tacy powinni zrozumieć, że teraz jest czas próby i że jednym z tych przymiotów, który ma być poddany tej próbie, jest pokora. Należy pamiętać, że nie dla wszystkich zastosowana jest taka sama próba, ale że Bóg przez różne świadectwa Słowa swego wypróbuje tych, którzy poświęcali się Jemu – próbuje nie w tym celu, aby się potknęli, lecz dla ich doświadczenia, które gdy odpowiednio przyjmują, zapewniają im one większe błogosławieństwo i większą miarę łaski Bożej.

Kto chce dyskutować nad tymi tekstami, niech przeczyta kilka następnych wierszy aż do 16, w którym apostoł



oświadcza:

„A jeśli by się kto zdał być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy ani zbory Boże”.

Jest to ostatnie słowo w tym przedmiocie – ostatnie słowo Pańskie wypowiedziane przez usta apostoła. Znaczeniem tych słów jest: „Przedstawiłem wam prawdziwy pogląd na tę sprawę, do którego stosując się otrzymacie więcej błogosławieństwa Bożego nie tylko w waszych domach i zgromadzeniach, ale także w waszych sercach i doświadczeniach. Stosując się do tej dorady będziecie mogli czynić lepsze postępy, będziecie pewniejsi uzyskania wysokiej nagrody i usłyszenia Pańskiego: „Dobrze, sługo dobry!” Jednakowoż nie uważajcie tego, co powiedziałem, za prawo, ponieważ nie w takim znaczeniu wam to podaję. Daję wam to jako doradę, jako coś, co będzie dla was korzystne tak pojedynczo, jak i zbiorowo. Jeżeli ktoś chciałby się temu sprzeciwiać i prowadzić o to spory, to lepiej byłoby zaniechać tego. Ci, którzy oceniają moją doradę, niech się do niej stosują, a dostąpią błogosławieństwa, ci zaś, którzy nie oceniają, niech się rządzą swym własnym zdaniem, co może mu przynieść szkodę, przed którą chciałem ich ostrzec. Tacy stracą błogosławieństwa, które mogliby otrzymać przez zastosowanie się do tego napomnienia”.

Dorada apostoła co do nakrywania i nie nakrywania głowy jest częścią jego ogólnej nauki określającej stosunek męża do żony tak w sprawach domowych, jak i zborowych. Mężczyzna przykrywający swoją głowę w czasie modlitwy szpeci swoją głowę, ponieważ jawnie ignoruje Słowo Boże w tej sprawie. W domu, w którym mąż nie zajmuje stanowiska głowy rodziny, przykrywa swą głowę, czyli traci przynależne mu naczelnictwo, w

domu zaś, gdzie żona nie uznaje zwierzchnictwa męża, ujmuje jego czci, a także czci własnej, ponieważ dowodzi tym, że niemądrze postąpiła wychodząc za człowieka, którego nie może traktować tak, jak powinna, to jest jako głowę domu. Gdyby mężczyźni i niewiasty przyznający się do pobożności uznawali zasadę, którą apostoł zaleca, to uniknęliby wielu domowych nieporozumień i trudności, ponieważ żona traktując odpowiednio swego męża dopomogłaby mu tym samym do należytego zrozumienia jego odpowiedzialności w sprawach domowych, a przyzwyczajając się do tego, znalazłaby ulgę dla swego umysłu i starganych nerwów, które szczególnie u niewiast są tak często rozstrojone. Mąż rozumiejący ważność swego stanowiska i odpowiedzialności jako głowa domu powinien starać się o dobro żony i dzieci, zaspakajając nie tylko ich doczesne potrzeby, ale troszcząc się także o dobro wyższe – umysłowe, moralne i duchowe.

Pamiętajmy jednak, że apostoł postawił tę sprawę przed każdym mężczyzną i przed każdą niewiastą w Kościele Chrystusowym po to, aby każdy starał się sam dostosować do jego rady, a nie w tym celu, aby na podstawie tego napomnienia potępiać lub krytykować jedni drugich. Panu swojemu każdy z nas stoi albo upada, tak w tej sprawie, jak i we wszystkich innych. Im bardziej posłusznymi jesteśmy, tym większe otrzymujemy błogosławieństwo; im mniej posłusznymi, tym powolniejszy jest nasz postęp – taka zdaje się być Boska reguła. Przeto staje się rzeczą coraz ważniejszą, abyśmy wobec zbliżania się końca tego wieku i naszej drogi o rzeczach tych wiedzieli i do nich się stosowali.

Watch Tower
R-360 (1907 r.)
„Straż”